

Jacek Romanek

Przestępczość wśród kadry kierowniczej Milicji Obywatelskiej województwa lubelskiego w latach 1944-1954.

Wśród wielu elementów stanowiących punkt odniesienia w badaniach nad historią Milicji Obywatelskiej niezwykle istotnym zagadnieniem pozostaje kwestia obsady personalnej tworzonej u zarania tzw. Polski Ludowej formacji. Przy analizie kadr Milicji Obywatelskiej, nie tylko w województwie lubelskim, nie sposób pominąć tak ważnego dla obrazu jej funkcjonowania wyznacznika, jakim były nadużycia i przestępstwa funkcjonariuszy. Podejmując to zagadnienie, obszar zainteresowań celowo ograniczono do kadry kierowniczej Komendy Wojewódzkiej i podległych jej komend powiatowych. Grupę tę bowiem niemal od początku tworzyły osoby „odpowiednio dobierane”. Jeśli w odniesieniu do całości kadr organizowanej od lipca 1944 r. Milicji Obywatelskiej nie możemy mówić o planowej polityce kadrowej, to w przypadku kadry kierowniczej proces nadzoru nad „prawidłowym” z punktu widzenia komunistów doborem jest zauważalny już w pierwszym okresie jej istnienia.

Postulowaną jakość kadr miało zapewnić właściwe zaplecze personalne – rekrutacja spośród osób o określonym i akceptowalnym dla władzy rodowodzie politycznym, przekonaniach i zaangażowaniu. Wymogi te w kolejnych latach ewaluowały zgodnie ze zmieniającymi się potrzebami i oczekiwaniami. Prowadzona od początku w stosunku do kadry kierowniczej „selekcja” pozwoliła stworzyć podobną pod wieloma względami grupę zawodową, która miała kształtować całość kadr milicyjnych. Jednym z wyznaczników funkcjonowania tej grupy jest skala czynów bezprawnych, jakich dopuszczali się jej przedstawiciele w okresie służby na terenie województwa lubelskiego.

Opisując patologiczne zjawiska wśród kadry kierowniczej Milicji Obywatelskiej w pierwszych latach jej funkcjonowania, należy na wstępie sprecyzować rodzaje popełnianych przestępstw. Oczywiście pojęcie przestępczości odnosi się do całości czynów określanych przez ówczesne, ale i obecne prawodawstwo jako czyny przestępcze, a ich rodzaj najpełniej definiują wszystkie przyjęte wówczas ustawy i kodeksy karne. Mamy tu na myśli zarówno czyny wymierzone w istnienie i funkcjonowanie państwa oraz kierujących nim warstw politycznych, jak i przestępstwa wobec społeczeństwa, w tym opozycji politycznej i zbrojnej.

W pierwszej grupie przestępstw, które w tamtym okresie były z oczywistych powodów szczególnie eksponowane, znajdują się wszystkie przestępstwa wobec władzy komunistycznej, określane dla potrzeb propagandowych jako przestępstwa wobec państwa. Były to: przestępstwa celowego zaniedbywania swoich obowiązków, poprzez np. pomoc w ucieczce członków podziemia czy szeroko rozumianej opozycji, dezercje z organów nowej władzy, współpraca z podziemiem niepodległościowym, posiadanie broni bez zezwolenia czy chociażby rozpowszechnianie informacji niewygodnych dla rządzącej formacji, jak np. publiczne informowanie o usuwaniu z milicji członków PPS. Sytuacja taka dotyczyła chociażby zastępcy komendanta powiatowego MO we Włodawie Antoniego Fordymackiego, wydalonego ze służby w styczniu 1948 r.¹

Jak więc widać, jest to ta kategoria przestępstw, która zamyka się najpełniej w komunistycznej definicji czynów uznawanych obecnie za działalność opozycyjną wobec narzucanego siłą systemu politycznego, które w dzisiejszym postrzeganiu nie są przestępstwami. Pozostaje zatem drugi rodzaj przestępstw, które stanowią właściwy temat niniejszego tekstu, a są to wszelkie działania funkcjonariuszy MO skierowane przeciwko członkom i strukturom opozycji politycznej czy zbrojnej oraz reszcie społeczeństwa, ale także wobec własności państwowej i prywatnej.

Podjmując analizę skali popełnianych przez funkcjonariuszy milicji przestępstw i nadużyć, warto pokrótce ukazać przekrój osobowy kadry, która na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. oraz w kolejnych tygodniach budowała szeregi nowej formacji. Jak wynika z zachowanych materiałów, problem przestępczości zauważali już wówczas sami komuniści. I był on związany nie tylko z faktem, że do powstających struktur wchodziła duża liczba osób nieodpowiadających oczekiwaniom PPR w zakresie przekonań oraz przynależności politycznej. W wielu przypadkach bowiem nawet funkcjonariusze wywodzący się z komunistycznych struktur konspiracyjnych nie spełniali pokładanych w nich nadziei. O ile w przypadku pierwszej grupy weryfikacja i usuwanie z szeregów MO stały się szybko jednym z zasadniczych elementów pracy Komisji Kwalifikacyjnej, o tyle w stosunku do funkcjonariuszy wywodzących się z „własnego kręgu” problem był znacznie bardziej złożony; w szczególności jeśli chodzi o funkcjonariuszy zajmujących kierownicze stanowiska, dla których otrzymania jednym z decydujących elementów była przynależność partyjna oraz układy towarzyskie.

Jeśli w pierwszym okresie organizacyjnym struktur milicji selekcja kadrowa skupiała się przede wszystkim na doborze personalnym nowej formacji pod względem odpowiedniego rodowodu politycznego lub właściwych dla partii przekonań politycznych, to w miarę gruntowania zasad i pracy milicji coraz większą rolę zaczęła odgrywać także karność i właściwa postawa moralna funkcjonariuszy. Oczywiście wszystko to było zależne od ówczesnych potrzeb i zadań, do jakich milicja była wykorzystywana. W takiej

¹ AIPN Lu, 0211/655, Charakterystyka służbowa chor. Antoniego Fordymackiego, 24 IX 1947 r., k. 37.

sytuacji wielokrotnie, przynajmniej w początkowych latach istnienia MO, za cichym przyzwoleniem władz w formacji tej znajdował się także pewien procent funkcjonariuszy, którzy byli wygodni dla PPR, nawet jeśli dopuszczali się najcięższych przestępstw.

Charakterystycznym przykładem może być osoba Edwarda Gronczewskiego, podczas okupacji członka AL o pseudonimie „Przepiórka”, który po zajęciu Lubelszczyzny przez Armię Czerwoną podjął służbę w szeregach MO i z polecenia płk. Grzegorza Korczyńskiego – pierwszego komendanta wojewódzkiego MO – wraz z utworzonym przy KW MO w Lublinie oddziałem pozorowanym² dokonał za wiedzą Korczyńskiego wielu morderstw nie tylko przeciwników politycznych, lecz także osób wywodzących się ze środowiska GL-AL³. Najważniejszym celem tych działań było tuszowanie przez Korczyńskiego zbrodni popełnionych podczas okupacji na terenie powiatu kraśnickiego⁴.

Badania historyczne nad pierwszymi kadrami czy to urzędów bezpieczeństwa, czy milicji nie wystawiają najlepszej opinii byłym aelowcom, którzy stanowili naturalne zaplecze osobowe Milicji Obywatelskiej. Zbigniew Nawrocki pisał: „kadry aelowskich oddziałów partyzanckich nie mogły być dla nikogo przykładem. Tworzone *ad hoc*, najczęściej pod sam koniec wojny i głównie z myślą o pomocy w opanowaniu przez komunistów władzy; wszyscy oni – z partyzantki i ci z naboru późniejszego – uwierzyli w swój nadzwyczajny społeczny awans i za ten nowy, niespodziewany status, dający im przy tym poczucie siły, gotowi byli służyć władzy ludowej bez jakichkolwiek zastrzeżeń”⁵.

Skalę nasycenia nowej formacji funkcjonariuszami, których dotychczasową działalność można określić jako przestępczą, widać już na przykładzie komendanta wojewódzkiego MO ppłk. Grzegorza Korczyńskiego, który jako członek AL podczas okupacji dopuszczał się wielu morderstw na tle rabunkowym. Kolejnymi egzemplifikacjami są inni członkowie AL-PPR z powiatu lubartowskiego, którzy właśnie na czele z Korczyńskim przybyli do Lubartowa 23 lipca 1944 r. i rozpoczęli pod patronatem Sowietów instalowanie na tym terenie, a następnie także w skali województwa, władzy komunistycznej i Milicji Obywatelskiej.

Wśród przybyłych z lasów parczewskich członków AL byli kpt. Jan Piątek – dowódca II Brygady AL, kpt. Franciszek Woliński czy kpt. Leon Marzeta⁶, wraz z którymi do milicji wstąpił liczący około stu osób oddział AL, głównie z Przypisówki, Rozkopaczewa, Rudki, Jedlanki czy Ostrowa. Aelowcy ci stali się załącznikiem

² Organizowanie przez struktury Urzędu Bezpieczeństwa lub Milicji Obywatelskiej tzw. grup lub oddziałów pozorowanych złożonych z dawnych członków AL lub funkcjonariuszy UB i MO miało na celu mordowanie lub wyłapywanie żołnierzy podziemia antykomunistycznego.

³ E. Gronczewski, *Trudne dni. Wspomnienia z lat 1945–1946*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1976, nr 4, s. 131.

⁴ P. Gontarczyk, *Z genealogii elit PZPR. Przypadek Stefana Kilianowicza vel Grzegorza Korczyńskiego*, „Glaukopis” 2003, nr 1, s. 223.

⁵ Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998, s. 45.

⁶ J. Wrona, *Lubartów w lipcu 1944 roku [w:] Lubartów i ziemia lubartowska*, red. W. Śladkowski, B. Gąsior, M. Kozioł, Lubartów 2006, s. 146.

przyszłej Milicji Obywatelskiej. Szczególnie ciekawymi „partyzantami” byli członkowie oddziału AL z Przypisówki (a wśród nich m.in. wspomniany Marzęta czy Wołński), którzy już podczas wojny zasłynęli wśród miejscowej ludności z napadów, kradzieży i zabójstw. Nie powinno to szczególnie dziwić, dlatego że członkami tego oddziału byli przede wszystkim przedwojenni złodzieje i kryminaliści. Dali się oni we znaki społeczeństwu do tego stopnia, iż jeszcze podczas okupacji do spacyfikowania tego oddziału użyto jednostek BCh. Wśród tej „zbieraniny” znalazł się także kpt. Ignacy Baran (sam mianował się kapitanem dowodzonego przez siebie oddziału), który został jednak przez Sowieców rozbrojony z powodu rabunków, jakich się dopuszczał. Nie przeszkodziło to jednak Baranowi w podjęciu służby w tworzonej w Lubartowie Komendzie Powiatowej MO⁷.

Nieco inna sytuacja miała miejsce chociażby w powiecie włodawskim. Kazimierz Zybura po przybyciu do Włodawy w celu objęcia stanowiska komendanta powiatowego w tym mieście zanotował: „Otóż, jak się rychło zorientowałem, kadre włodawskiej KP MO stanowiło kilkunastu funkcjonariuszy wyznania prawosławnego, załoga jednego z komisariatów składała się z samych katolików, drugiego zaś – z Żydów. Ukraińcy z KP MO mieli obywatelstwo polskie, ale nie byli katolikami, więc trzymali się na uboczu, nie wtrącając się do rozgrywek pomiędzy komisariatami. Jeśli interweniowali, to w charakterze rozjemców. Żydzi natomiast zajmowali się przede wszystkim odzyskiwaniem, a raczej przywłaszczaniem, rzekomo utraconego w czasie wojny mienia, Polacy natomiast stawali w obronie rodaków, którym odbierano rzekomo żydowskie dobra. Mnożyły się waśnie i zatargi rzutujące na prestiż włodawskiej milicji. W takiej atmosferze trudno było podjąć jakiegokolwiek działania na rzecz ochrony bezpieczeństwa i porządku”⁸.

W odniesieniu do powiatu włodawskiego znamieną jest też ocena pracownika Resortu Administracji Publicznej Aleksandra Honorego, który w sprawozdaniu z inspekcji przeprowadzonej w tym powiecie 13 września 1944 r. pisał, że w kilku przypadkach do tworzonej formacji wchodził zwykły element bandycki. Tak było m.in. w gminie Hańsk, gdzie przewodniczący miejscowej Gminnej Rady Narodowej przyjął do pracy na posterunku dwóch ukraińskich bandytów – braci Kitów, którzy podczas okupacji służyli w ukraińskich formacjach współdziałających z Niemcami, biorąc udział w mordowaniu ludności polskiej. Według zeznań okolicznych mieszkańców mieli oni tropić i aresztować wspólnie z Gestapo ponad sześćdziesięciu Polaków z Hańska, zamordowanych następnie przez Niemców i Ukraińców. Za zbrodniczą działalność Kitów wiosną 1944 r. oddział AL wydał na nich wyrok, a następnie zastrzelił ich ojca⁹.

⁷ R.J. Dumało, *Wojna, okupacja, wyzwolenie. Lubartów 1939–1949*, Lublin 2001, s. 410.

⁸ K. Zybura, *Byłem komendantem powiatowym MO we Włodawie...*, „Zeszyty Historyczne ASW” 1989, t. 9, s. 120–121.

⁹ AIPN Lu, 037/2, Pismo pracownika Wydziału Samorządowego Resortu Administracji Publicznej do Wydziału Samorządowego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, 13 IX 1944 r., k. 1.

Problem błędów rekrutacyjnych pozostawał od początku organizacji kolejnych posterunków gminnych najbardziej palącym zagadnieniem zarówno dla Komendy Powiatowej MO we Włodawie, jak i struktur KP PPR. Przedstawione przypadki są bowiem reprezentatywne dla całej Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie i podległych jej komend powiatowych, w których organizację zaangażowali się członkowie AL i PPR. Skala patologii w całym województwie wynikała również z nieformalnego przyzwolenia przełożonych na takie sytuacje.

W badaniach nad skalą oraz rodzajami bezprawnych działań funkcjonariuszy kadry kierowniczej MO wobec społeczeństwa i państwa pojawia się problem niedostatecznie zachowanej dokumentacji aktowej. Zdecydowana większość popełnianych nadużyć nie kończyła się podejmowaniem postępowań administracyjnych czy kierowaniem spraw na wokandę wojskowych sądów garnizonowych bądź rejonowych, co jest najbardziej widoczne w odniesieniu do najcięższego rodzaju przestępstw – zabójstw. Reakcje na takie przypadki najczęściej ograniczały się do postępowania wewnętrznego prowadzonego przez Wydział Personalny czy Oficerski Sąd Honorowy i kończyły się zazwyczaj na rozmowie ostrzegawczej z funkcjonariuszem lub udzieleniu mu nagany.

Zachowane materiały wskazują, że szczególnie w pierwszych latach z większą stanowczością były ścigane nadużycia materialne popełniane na szkodę organów administracji państwowej lub samej komendy, aniżeli przewinienia wobec społeczeństwa. Z czasem sytuacja jednak zaczęła się zmieniać. W takich przypadkach postępowania administracyjno-karne kończyły się – poza upomnieniami i naganami – aresztami domowymi z potrąceniem części uposażenia, a także skierowaniem postępowania do prokuratur i sądów wojskowych, z wydaleniem z szeregów Milicji Obywatelskiej włącznie.

Prowadzenie postępowań wobec funkcjonariuszy MO przez prokuratury i sądy wojskowe wynikało z faktu, że od powstania PKWN nie przygotowano odrębnych przepisów dla funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa. Dopiero postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego z 2 listopada 1944 r. rozpatrywanie spraw karnych podlegających sądom powszechnym na podstawie ustaw szczególnych przekazano wojskowym sądom garnizonowym¹⁰. Zgodnie z tymi przepisami funkcjonariusze MO, którzy dopuszczali się przestępstw, byli traktowani jak żołnierze i sądzeni głównie według przepisów kodeksu karnego Wojska Polskiego z 23 września 1944 r. Oczywiście ostateczny werdykt i jego konsekwencje dla podejrzanego były ściśle związane z jego pozycją, a szczególnie tym, czy należał do grona „zasłużonych w utrwalaniu władzy ludowej”. W takim przypadku „wrozumiałość” władz państwowych była znacznie większa. Jeszcze inaczej przejawiała się „tolerancja” przełożonych i władz w stosunku do funkcjonariuszy popełniających najcięższe rodzaje przestępstw.

Gdy analizujemy zachowane akta osobowe oraz pomoce ewidencyjne akt śledczych, widać wyraźnie kilka kategorii przestępstw określonych (czy też zdefiniowanych)

¹⁰ DzU RP 1944, nr 6, poz. 29.

w ówczesnych aktach prawa karnego. Największą grupą przestępstw popełnianych przez kadrę kierowniczą MO województwa lubelskiego w latach 1944–1954 stanowią wszelkiego rodzaju nadużycia związane z uzyskiwaniem korzyści materialnych, wśród których należy wymienić chociażby: bezprawne dokonywanie rewizji, przywłaszczenie mienia osób rewidowanych i zatrzymywanych oraz przebywających w aresztach lub celowe zatrzymywanie osób dla uzyskania korzyści materialnych. Przestępstwa tego typu definiował artykuł 140 par. 1 oraz artykuł 141 par. 1 kodeksu karnego Wojska Polskiego z 23 września 1944 r.

Przykładem bezprawnego przywłaszczenia mienia było postępowanie komendanta powiatowego MO w Siedlcach kpt. Mikołaja Melucha, wobec którego we wrześniu 1946 r. toczyło się śledztwo w związku z dokonywanymi przez niego konfiskatami mienia i nielegalnym handlem¹¹. Wniosek o wszczęcie postępowania wobec Melucha wpłynął od Referatu Apropowizacji i Handlu Starostwa Powiatowego w Siedlcach. W toku czynności zmierzających do wyjaśnienia tej sprawy okazało się, że na długiej liście przestępstw popełnionych przez komendanta znalazły się także bezprawne rekwizycje produktów żywnościowych oraz mienia ruchomego, a następnie ich sprzedaż.

Bezprawne przywłaszczenie mienia w postaci motocykli (a potem ich sprzedaż) było jednym z powodów postępowania toczącego się także w 1949 r. wobec por. Władysława Filipczuka, pełniącego obowiązki komendanta powiatowego w Radzynie Podlaskim. W tym przypadku sprawa zakończyła się jedynie wyrokiem Oficerskiego Sądu Honorowego, który ukarał komendanta naganą oraz pominięciem przy przedstawieniu do awansu, a okolicznościami łagodzącymi według sądu okazały się jego zasługi podczas walk z podziemiem niepodległościowym¹².

Niemal identycznym przypadkiem była sprawa Czesława Zielińskiego (Pulińskiego), sprawującego od listopada 1944 r. funkcję kierownika IV komisariatu MO w Lublinie, oraz Aleksandra Rusakowskiego, od stycznia 1945 r. komendanta powiatowego KP MO we Włodawie. W przypadku Zielińskiego postępowanie zakończyło się w styczniu 1946 r. – już po przeniesieniu go do KW MO we Wrocławiu na stanowisko komendanta KP MO w Szprotawie. W toku prowadzonego przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Lublinie dochodzenia postawiono mu zarzut nadużyć służbowych, czyli przywłaszczenia rzeczy zarekwirowanych w czasie rewizji, które popełniał zarówno na stanowisku kierownika IV komisariatu, jak i poprzednim – komendanta powiatowego w KP MO w Lubartowie¹³. Ostatecznie Oficerski Sąd Honorowy przy KW MO ukarał go pominięciem w awansie na 2 lata i przeniesieniem do KW MO w Olszty-

¹¹ AIPN, 01753/85, t. 3, Streszczenie dochodzenia prowadzonego wobec Mikołaja Melucha, 6 IX 1946 r., k. 12.

¹² AIPN, 698/775, t. 1, Wyrok Oficerskiego Sądu Honorowego dla młodszych oficerów KW MO w Lublinie, 29 V 1949 r., k. 123.

¹³ AIPN, 707/597, t. 1, Charakterystyka kpt. Czesława Pulińskiego *vel* Zielińskiego, b.d., k. 54.

nie¹⁴. W kolejnych latach jego służby jeszcze kilkakrotnie zarzucano mu dopuszczanie się kradzieży i przywłaszczenia mienia¹⁵.

Na tym tle przewinienia Aleksandra Rusakowskiego przedstawiają się nieco skromniej, gdyż jako komendant również brał udział w rabowaniu różnych przedmiotów podczas przeszukań osób podejrzewanych o współpracę z podziemiem zbrojnym. Ostatecznie nie wdrożono wobec niego żadnego postępowania. Wpływ na to – podobnie jak na niewielki wymiar kary w stosunku do popełnianych czynów orzeczony wobec Czesława Zielińskiego – miała przynależność w czasie okupacji do AL.

Kolejną osobą oskarżoną o handel skonfiskowanymi przedmiotami był chor. Stefan Sowa, który jako kierownik komisariatu MO w Chełmie w 1947 r. sprzedawał przedmioty osób zatrzymywanych¹⁶. Ten przypadek był o tyle ciekawy, że jak ustalono już w czasie śledztwa, osoba ta pod płaszczykiem działalności w czasie okupacji w ZWZ, następnie zaś w AK i BCh, także dokonywała regularnych kradzieży. Ostatecznie został on ukarany jedynie dwudziestodniowym aresztem i ostrzeżeniem, iż w razie powtórzenia się takiej sytuacji jego sprawa zostanie skierowana do sądu.

Nielegalne rewizje osobiste czy organizowane na szerszą skalę przeszukania osób rzekomo oskarżanych o wymaginowane przestępstwa były najczęstszymi przypadkami przestępstw dokonywanych przez funkcjonariuszy wszystkich szczebli. Głównym motywem tych działań była chęć wykorzystania posiadanego stanowiska do wzbogacenia się. Charakterystycznym przykładem jest przypadek Stanisława Plichty, komendanta posterunku miejskiego MO w Kraśniku, który od chwili wstąpienia do milicji bezprawnie przeprowadzał rewizje wśród miejscowej ludności, zabierając meble i inne przedmioty oraz inwentarz żywy, który trafiał następnie do prowadzonej przez niego restauracji. Tolerowanie przez przełożonych postępowania Plichty stało się nawet powodem postawienia w listopadzie 1944 r. przez kraśnicki KP PPR żądań jego aresztowania, co doprowadziło do podjęcia wobec niego postępowania wyjaśniającego¹⁷. Plichta został zwolniony z milicji dopiero w lipcu 1945 r. ze względów zdrowotnych, a w uzasadnieniu napisano jedynie, iż „nie ma żadnych zdolności organizacyjnych w pracy”¹⁸.

Podobnie naganny proceder uprawiał komendant komisariatu miejskiego MO w Zamościu Stanisław Sokołowski, który dzięki koneksjom rodzinnym z komendantem powiatowym w Zamościu kpt. Janem Piątkiem większość regulaminowego czasu pracy poświęcał na prowadzenie wraz z żoną własnego sklepu, wykorzystując jednocześnie swoje stanowisko do pomnażania zysku. Został on wydalony ze służby

¹⁴ *Ibidem*, Orzeczenie Oficerskiego Sądu Honorowego MO, 9 I 1946 r., k. 89.

¹⁵ *Ibidem*, Postanowienie o ukaraniu w trybie dyscyplinarnym, 2 VI 1948 r., k. 109.

¹⁶ AIPN, 709/32, t. 2, Raport w sprawie chor. Stefana Sowy, 14 I 1947 r., k. 190.

¹⁷ APL, KP PPR w Kraśniku, t. 3, Pismo KP PPR w Kraśniku do KW MO w Lublinie, k. 3; J. Romanek, *Kadry kraśnickiej milicji w latach 1944–1946* [w:] *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kraśniku w latach 1944–1956*, red. *idem*, Lublin 2011, k. 40–41.

¹⁸ AIPN Lu, 0211/2371, Pismo do KG MO w Warszawie dotyczące funkcjonariusza Stanisława Plichty, 4 VII 1945 r., k. 22.

13 marca 1946 r. za, jak napisano, „postępowanie niewłaściwe z godnością funkcjonariusza MO”¹⁹.

Kolejnym przypadkiem wykorzystywania stanowiska do uzyskania korzyści materialnych było postępowanie por. Ludwika Siekierzyckiego, który jako p.o. komendant miasta Lublina pod pozorem kontroli znajdujących się na terenie miasta przedsiębiorstw żądał w zamian za pozytywny werdykt korzyści materialnych²⁰. W jego przypadku było to zaledwie jedno z mniejszych nadużyć, jakich się dopuścił, które w połączeniu z podrywaniem autorytetu władz i milicji, wreszcie zdradzeniem tajemnicy służbowej skutkowało w marcu 1947 r. zwolnieniem go z pracy²¹.

Za kradzież został pociągnięty do odpowiedzialności również Stanisław Chomik, zastępca komendanta ds. polityczno-wychowawczych w KP MO w Lublinie. 29 marca 1945 r. za przywłaszczenie cudzego mienia ukarano go siedmioma dniami aresztu domowego. To zresztą niejedyny przypadek działań bezprawnych w jego krótkiej karierze milicjanta. W lutym 1945 r. był bowiem aresztowany w związku m.in. z przestępstwami na tle seksualnym²². Ostatecznie został zwolniony ze służby dopiero w sierpniu tego roku.

Zarzuty gwałtu, przywłaszczenia mienia i niemoralnego prowadzenia się czy nadużywania siły były powodem postępowania podjętego w 1949 r. wobec komendanta powiatowego KP MO w Tomaszowie Lubelskim por. Antoniego Morguta²³. Nagabywanie i zmuszanie do stosunków płciowych szczególnie wdów po byłych funkcjonariuszach MO okazało się w jego przypadku recydywą, czego dowodzą wzmianki w dokumentach z następnych lat. Ze względu na zasługi Morguta sięgające jeszcze okupacji, gdy należał do AL, oraz podkreślane w wielu charakterystykach sukcesy w walce ze zbrojnym podziemiem jego sprawa zakończyła się wprawdzie zwolnieniem ze służby, ale bez wyciągnięcia innych konsekwencji. Ciekawostką w życiorysie Morguta był fakt, że jeszcze w okresie międzywojennym dwukrotnie trafił do więzienia za pobicie i namawianie do pobicia, a już po zwolnieniu z milicji został skazany na 5 lat pozbawienia wolności za pobicie ze skutkiem śmiertelnym własnej matki.

Kolejnymi czynami przestępczymi funkcjonariuszy, związanymi niejednokrotnie z nielegalnym przywłaszczeniem mienia, były nadużycia finansowe. Do tej kategorii należą przewinienia szefów Szkoły Podoficerskiej MO w Garbowie (kurs przeszkolenia szeregowych MO) – por. Leona Rucińskiego i Tadeusza Cicha. Polegały one w szczególności na nieksięgowaniu wpływów i wydatków szkoły. W toku śledztwa

¹⁹ AIPN Lu, 0211/2775, Pismo naczelnika Wydziału Kadr KW MO w Lublinie, 11 II 1953 r., k. 47.

²⁰ AIPN, 707/894, Sprawozdanie z akt weryfikacyjno-personalnych przeciwko ppor. Ludwikowi Siekierzyckiemu, b.d., k. 42.

²¹ *Ibidem*, Postanowienie o ukaraniu w trybie dyscyplinarnym ppor. Ludwika Siekierzyckiego, 10 III 1947 r., k. 45–46.

²² AIPN Lu, 0211/345, Pismo do KG MO w Warszawie dotyczące funkcjonariusza Stanisława Chomika, 12 IX 1945 r., k. 23.

²³ AIPN Lu, 0211/2061, Postanowienie o złożeniu sprawy ewidencyjnej prowadzonej wobec Antoniego Morguta w archiwum, 3 V 1949 r., k. 52.

ustalono także, iż korzyści z tego procederu czerpali jeszcze trzej inni funkcjonariusze KW MO w Lublinie (zastępca do spraw polityczno-wychowawczych lubelskiej KW MO Józef Mikulski, szef Wydziału Polityczno-Wychowawczego KW MO Józef Wysocki oraz szef Wydziału Kryminalnej Służby Śledczej Jan Potyrański)²⁴. Wszyscy zostali ukarani w trybie dyscyplinarnym.

Podobny charakter miały zarzuty postawione w lutym 1946 r. Romanowi Jakubowskiemu, pełniącemu od stycznia 1945 r. funkcję zastępcy komendanta ds. polityczno-wychowawczych KP MO w Radzynie Podlaskim. W toku postępowania zarzucono mu także współpracę z podziemiem zbrojnym, a w wydanym 27 listopada 1946 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie wyroku – rok więzienia w zawieszeniu – wskazano dodatkowo na inne dokonane przez niego nadużycia oraz zobowiązano go do zwrotu na poczet tejże komendy 3335 zł.

Kolejną osobą, która przedwcześnie zakończyła pracę w organach MO, był komendant KP MO w Siedlcach Zdzisław Całka, zatrzymany po podjęciu wobec niego śledztwa we wrześniu 1948 r.²⁵ Prócz długiej listy wykroczeń o charakterze finansowym zarzucono mu bezprawne przetrzymywanie w areszcie innych funkcjonariuszy MO oraz tuszowanie sprawy pobicia przez komendanta i towarzyszącego mu funkcjonariusza Mieczysława Czerwińskiego jednego z mieszkańców Siedlec, a także występującego w jego obronie kierownika Referatu Służby Śledczej tej komendy. Postać Zdzisława Całki jest na tyle ciekawa, że oprócz bezprawnego pobierania kasy z komendy na prywatne cele (głównie „libacje alkoholowe”) nie regulował płatności wobec wykonawców, którzy prowadzili prace remontowe przy obiektach komendy. Ostatecznie w postanowieniu ze śledztwa znalazło się osiem zarzutów wobec komendanta z czterech różnych artykułów. Wyrokiem z 24 stycznia 1949 r. wydanym przez WSR w Lublinie Całka został skazany na 2 lata pozbawienia wolności²⁶.

Innym funkcjonariuszem, którego zwolniono za nadużycia finansowe, był komendant KP MO w Radzynie Stanisław Warzęchowski. Wyrokiem WSR w Lublinie z 4 listopada 1946 r. został on skazany na półtora roku więzienia w zawieszeniu i zwrot do KP MO przywłaszczonej kasy²⁷. Powodem wszczęcia wobec niego postępowania było nieprawidłowe wydatkowanie we wrześniu 1945 r. środków pieniężnych kierowanej przez niego komendy²⁸.

Częstym rodzajem przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy były bezpodstawne zatrzymania i przetrzymywania w aresztach, pobicia zatrzymanych i stoso-

²⁴ AIPN, 707/755, t. 2, Streszczenie dochodzenia karnego przeciwko ppor. Leonowi Rucińskiemu, por. Tadeuszowi Cichowi i sierż. Piotrowi Dryce, 5 VIII 1946 r., k. 85.

²⁵ AIPN Lu, 19/28, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Zbigniewa Całki, 28 IX 1948 r., k. 136.

²⁶ *Ibidem*, Wyrok WSR w Lublinie, 24 I 1949 r., k. 253–258.

²⁷ AIPN Lu, 0237/950, Pismo szefa Sekcji Dyscyplinarnej KW MO w Lublinie, 12 XII 1946 r., k. 22.

²⁸ *Ibidem*, Wyrok WSR w Lublinie dotyczący Stanisława Warzęchowskiego, Władysława Zielińskiego i Romana Jakubowskiego, 13 XI 1946 r., k. 23–36.

wanie wobec nich niedozwolonych metod śledczych, a w krańcowych przypadkach także zabójstwa. Gdy analizujemy takie przypadki, widać wyraźnie, że popełniający nadużycia funkcjonariusze MO byli traktowani przez Wydział ds. Funkcjonariuszy zależnie od piastowanego stanowiska i zasług.

Jako przykład może posłużyć sytuacja Aleksandra Choreckiego – kierownika Brygady Śledczej Referatu III KP MO w Krasnymstawie, który wraz z funkcjonariuszem PUBP z tego samego powiatu dopuścił się bicia i stosowania niedozwolonych metod śledztwa wobec dwóch bezpodstawnie zatrzymanych osób, wskazanych omyłkowo jako sprawcy kradzieży. Podczas dochodzenia w tej sprawie obaj funkcjonariusze zostali ukarani jedynie czternastodniowymi aresztami zwykłymi z jednoczesnym potrąceniem poborów²⁹. Z powodu przetrzymywania w areszcie bez sankcji zatrzymanego ukarano w październiku 1953 r. także komendanta powiatowego MO w Lubartowie Franciszka Marca. To niejedyna kara dla tego funkcjonariusza, gdyż jeszcze w lipcu 1951 r. był karany z art. 140 kkWP za nadużycia władzy ze względu na korzyści osobiste³⁰.

Na tym tle wydaje się, że znacznie surowiej został potraktowany inny funkcjonariusz, Władysław Warabida, mianowany w maju 1946 r. na stanowisko komendanta powiatowego KP MO w Radzynie, który w lutym 1947 r. został dyscyplinarnie przeniesiony na stanowisko zastępcy kierownika ds. polityczno-wychowawczych IV komisariatu MO w Lublinie. Ostatecznie został on wydalony z MO 30 września 1948 r., a 18 stycznia 1949 r. skazany wyrokiem WSR w Lublinie na 4 lata więzienia za to, że 8 sierpnia 1948 r. bezprawnie zatrzymał w Lublinie i pobił Jana Adamowicza, a dzień wcześniej bezpodstawnie zatrzymał Cypriana Staszewskiego i zmusił go pod groźbą aresztu, aby ten woził go własnym motorem po mieście. Na długiej liście paragrafów, z których został skazany, znalazły się też art. 170, 147, 149, 142, 140 kkWP³¹.

Zarzuty bezprawnych działań postawiono też wspomnianemu już kpt. Mikołajowi Meluchowi, który jako komendant powiatowy MO w Siedlcach był oskarżony o znęcanie się nad zatrzymanymi oraz tolerowanie podobnych zachowań podległych mu funkcjonariuszy. Meluch dopuścił się także pobicia ze skutkiem śmiertelnym zatrzymanego w areszcie komisariatu MO w Siedlcach Władysława Grzybka³² oraz podpalił dom w miejscowości Ptaszki należącej do gminy Stok Ruski. Prowadzone ponad rok postępowanie w sprawie śmierci Grzybka, w którym głównym podejrzanym był właśnie Meluch, nie zakończyło się wydaniem wobec niego wyroku. W tym czasie (9–10 kwietnia 1946 r.) Meluch dowodził grupą operacyjną (wspartą przez kompanię 14. Dywizji Piechoty), która rozbiła obozujący w Starej Wsi oddział NSZ Ludwika

²⁹ AIPN Lu, 0287/37, Raport w sprawie Jana Capa i Aleksandra Choreckiego skierowany do szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, 28 X 1950 r., k. 24–26.

³⁰ AIPN Lu, 0211/1881, Przebieg służby Franciszka Marca, b.d., k. 22.

³¹ AIPN Lu, 19/42, Wyrok WSR w Lublinie w sprawie Władysława Warabidy, 18 I 1949 r., k. 152.

³² AIPN, 01753/85, t. 3, Raport do szefa Wydziału Śledczego przy KW MO w Lublinie, 25 III 1946 r., k. 93.

Buraczyńskiego „Żbika”. Podczas operacji zabito czternastu partyzantów. Meluch ka-zał swoim podwładnym rozstrzelać rannych i jeńców oraz osobiście zabił gospodarza Józefa Wierzbickiego i jego syna Edwarda; rozkazał też zabić Różę Wierzbicką, żonę tego pierwszego³³. Konsekwencją zbrodni było jedynie przeniesienie go do dyspozycji KG MO. W marcu 1947 r. wysłano wprawdzie za Meluchem list gończy, jednak w tym czasie przeszedł on już do służby wojskowej i sprawę ostatecznie umorzono.

Omawiając najcięższe przestępstwa funkcjonariuszy MO, nie można pominąć spalenia przez oddział pozorowany MO i UBP z Chełma, dowodzony przez Władysława Filipczuka, zabudowań w miejscowości Stawek wraz z ponad dziesięcioma mieszkańcami i zatrzymanymi wcześniej osobami (w tym małymi dziećmi). Zbrodnia ta była karą za rzekomą współpracę z operującym na tym terenie oddziałem NSZ pod dowództwem „Sokoła”³⁴. Polecenie jej dokonania wydał komendant powiatowy MO Antoni Morgut.

Wśród funkcjonariuszy, którzy dopuścili się najcięższych przestępstw, należy wymienić także Stanisława Rządę, zastępcę komendanta wojewódzkiego KW MO w Lublinie, który w nocy z 8 na 9 września 1950 r. zastrzelił w Trzydniku swojego szofera Mariana Pietrzaka, jak twierdził – omyłkowo. W grudniu 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie skazał Rządę na 2 lata i 6 miesięcy więzienia w zawieszaniu³⁵. Wyrok ten nie zahamował jego kariery. Wpływ na to miały zapewne duże zasługi komendanta z okresu okupacji, gdy walczył w szeregach AL, oraz znajomość od tamtych lat z Grzegorzem Korczyńskim.

Znacznie surowiej w porównaniu do omawianych poprzednio funkcjonariuszy został potraktowany Henryk Dorosz, który jako komendant powiatowy w KP MO w Chełmie w kwietniu 1945 r. zastrzelił w miejscowości Marynin Witolda Pazderskiego. Mimo że on również podczas okupacji należał do struktur PPR-AL, WSR we Wrocławiu skazał go na 15 lat więzienia i degradację do stopnia szeregowego³⁶.

Stosunek władz do funkcjonariuszy popełniających najcięższe przestępstwa, które nieformalnie tolerowano, był zależny od ich pozycji w szeregach aparatu represji. Przykładem może być por. Jan Nowak, który jako komendant KP MO w Puławach zastrzelił z premedytacją podczas jednej z operacji przeciwko zbrojnemu podziemi komendanta posterunku MO w Opolu Jana Adrianka. Za czyn ten został zatrzymany na 4 miesiące, w czasie których Prokuratura Wojskowa prowadziła wobec niego śledztwo³⁷. Nowakowi postawiono zarzut celowego zastrzelenia podkomendnego, gdyż ten

³³ K. Krajewski, *Kalendarium ważniejszych działań zbrojnych podziemia niepodległościowego na terenie powiatu Siedlce (X 1944 – XII 1954)* [w:] *Powiat Siedlce w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych*, red. idem, Warszawa 2011, s. 249.

³⁴ AIPN Lu, 0288/1145, Raport do komendanta wojewódzkiego MO mjr. Radeckiego w Lublinie, 14 XI 1945 r., k. 18.

³⁵ AIPN, 709/937, Wyrok WSR w Warszawie w sprawie Stanisława Rzędy, 22 XII 1950 r., k. 87.

³⁶ AIPN Wr, 061/437, t. 1, Wyrok WSR we Wrocławiu w sprawie Henryka Dorosza, 5 III 1947 r.

³⁷ AIPN, 0988/1485, Postanowienie o ukaraniu w trybie dyscyplinarnym Jana Nowaka, 12 VII 1950 r., k. 71–72.

miał dysponować obciążającymi go informacjami. Ostatecznie w toku postępowania przychylnono się do zeznań Nowaka, który swój czyn określił jako samoobronę przed groźbami Adriana, i sprawcę uniewinniono.

Zabójstwo podwładnego to niejedyny czyn przestępczy Jana Nowaka – na liście jego wykroczeń znalazło się także przywłaszczenie mienia czy podrywanie autorytetu milicji. W związku z pozostałymi zarzutami został jedynie ukarany w trybie dyscyplinarnym, co nie zaszkodziło w jego dalszej karierze³⁸. Wpływ na to miał zapewne fakt, że należał do grona tzw. zasłużonych funkcjonariuszy, chociażby dlatego, że podczas okupacji był komendantem powiatowym Okręgu V AL w Puławach. Odejść ze służby musiał dopiero wtedy, gdy w toku weryfikacji okazało się, że przed wojną był dwukrotnie karany za napady z bronią, a nie – jak podawał w ankietach – za przynależność do KPP.

Lista przestępstw popełnianych przez przedstawicieli kadry kierowniczej Milicji Obywatelskiej w województwie lubelskim pokazuje, że dopuszczali się oni wszystkich możliwych nadużyć. Warto podkreślić, że jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był panujący wśród funkcjonariuszy alkoholizm. Jak słusznie zauważono w jednym z raportów komendy wojewódzkiej, „gdyby nie wódka, to stan moralny milicjantów stałby na odpowiednim poziomie”.

Odnosząc skalę i rodzaje przestępstw kadry kierowniczej do palety przewinień funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie oraz jednostek jej podległych, można stwierdzić, że nie odbiegały one od ogólnych standardów charakteryzujących to środowisko. Poziom przestępczości był stały – w przeciwieństwie do ogółu funkcjonariuszy, w odniesieniu do których liczba postępowań prowadzonych w związku z popełnianymi nadużyciami i przestępstwami stale rosła, co obrazują zestawienia zawarte w repetytoriach spraw śledczych. Trend ten wynikał jednak z coraz bardziej rygorystycznego karania i nadzoru.

W przypadku funkcjonariuszy zaliczanych do kadry kierowniczej zdecydowaną większość przestępstw stanowią czyny związane z nadużywaniem uprawnień do rewizji i konfiskat mienia, dokonywanie bezpodstawnych aresztowań, pobic i wymuszania zeznań oraz powtarzające się przypadki niemoralnego prowadzenia się, z próbami gwałtów włącznie. Najliczniejszą grupę przestępstw stanowiły przywłaszczenia mienia oraz nadużycia finansowe. Wykroczenia pierwszego rodzaju popełniano najczęściej w trakcie rewizji prowadzonych u osób podejrzanych. Czasem jednak inicjowanie przeszukań wiązało się tylko z chęcią wzbogacenia się, a rzekome podejrzania miały służyć realizacji obranego celu. W przypadku nadużyć finansowych ich motywem była zazwyczaj chęć zysku. Zajmowane stanowisko i pozycję w resorcie funkcjonariusze wykorzystywali instrumentalnie do jego osiągnięcia. W niektórych, znacznie rzadszych przypadkach przyczyną nadużyć był brak wiedzy i doświadczenia w prowadzeniu spraw finansowych.

³⁸ *Ibidem*, Postanowienie o ukaraniu w trybie dyscyplinarnym Jana Nowaka, 4 IV 1949 r., k. 62–63.

W porównaniu z funkcjonariuszami UBP członkowie kadr kierowniczych MO dokonywali znacznie mniej przestępstw najcięższych. Jednak, jak pokazują zachowane materiały osobowe, tylko nieliczne z nich zostały objęte postępowaniami wyjaśniającymi, a i to nie oznaczało, że kończyły się wyrokami skazującymi.

Osobne zagadnienie stanowi sprawa właściwego i adekwatnego do popełnionego czynu karania funkcjonariuszy dopuszczających się przestępstw. Dopiero gdy przeanalizujemy tę część procesu dyscyplinowania funkcjonariuszy, widać, w jaki sposób władza podchodziła do istniejącego problemu. Zasadniczym czynnikiem w niemal wszystkich postępowaniach dyscyplinarnych oraz sądowych prowadzonych wobec funkcjonariuszy, który miał bezpośredni wpływ zarówno na ich przebieg, jak i ostateczny wynik, była przeszłość polityczna podejrzanego. Niemal zawsze okolicznością łagodzącą okazywała się przynależność w czasie okupacji do struktur GL-AL czy PPR. Pełnione wówczas funkcje, posiadane znajomości partyjne oraz zaangażowanie w zwalczanie opozycji wpływało na wysokość kary lub też jej brak. Takim przykładem może być osoba kpt. Mikołaja Melucha, który podobnie jak Grzegorz Korczyński kontynuował służbę dla PRL w szeregach Wojska Polskiego i zginął w październiku 1965 r., pełniąc funkcję doradcy w czasie wojny w Wietnamie.

Jacek Romanek

Crimes among the senior officers of the Citizens' Militia of the Lublin Voivodship between 1944-1954

Summary

The issue of crime among the senior officers of the Citizens' Militia of the Lublin Voivodship between 1944–1954 constitutes an important element during the establishment of this formation. By analysing this issue, we can notice that the scope and character of the abuses is similar in the entire Citizens' Militia personnel. The vast majority of crimes are offences related to the abuse of their power, such as unlawful searches and confiscation of property. There were also unjust arrests, beatings, extortion of testimonies, as well as repeated cases of immoral conduct. In comparison with the officers of the Public Security Office, this group committed a much smaller number of the most serious crimes. However, only small portion of them were subject to explanatory proceedings, and only some of them ended in convictions. The main mitigating factor, in almost all of the disciplinary or court proceedings, was the officer's political past and his merits.

Key words: Citizens' Militia, crimes among the senior officers of the Citizens' Militia, establishment of the Citizens' Militia personnel between 1944–1954